

# CENA ZA URATOWANIE TYGODNIKA

**Polityka władz komunistycznych wobec prasy katolickiej sprawiła, że od samego początku nie mogła ona w pełni swobodnie „spełnić istotnej roli dla Kościoła i wywierać odpowiedniego wpływu na opinię katolicką w Polsce”<sup>1</sup>. Cenzura wydawnictw katolickich nie ograniczała się tylko do usuwania akapitów czy całych artykułów prasowych, ale żądała umieszczania podszywanych do druku tekstów.**

Od wiosny 1948 r. represje władz komunistycznych wobec wydawnictw katolickich zaczęły przybierać coraz bardziej ostre formy. Zamknięcie we wrześniu 1948 r. „Tygodnika Warszawskiego” i aresztowanie kilku czołowych redaktorów tego pisma sprawiło, że redakcje innych tytułów prasy katolickiej zrezygnowały z zaangażowania w sprawy społeczno-polityczne, ograniczając się przede wszystkim do tematyki religijnej. Liczono, że w ten sposób uda się wyznaczyć granicę kompromisu z komunistami. Jednak władze w ramach tego „kompromisu” wymagały od apolitycznych środowisk katolików świeckich angażowania się w sprawy pojawiających się na bieżąco problemów politycznych.

Od „Tygodnika Powszechnego” wymagano utrzymywania w miarę bliskich i dobrych kontaktów z grupą Bolesława Piaseckiego, która podjęła próbę pogodzenia marksizmu z katolicyzmem, a próbując sposób sprawowania władzy przez komunistów. Deklaracją poparcia dla władz komunistycznych był ogłoszony już 5 grudnia 1948 r. w tygodniku „Dziś i Jutro” *List otwarty do Pana Juliusza Łady* napisany przez Konstantego Łubieńskiego, w którym autor wprost stwierdzał, że: „Tylko ustrój socjalistyczny zapewni Polsce radykalną zmianę struktury gospodarczej w kierunku pełnego uprzemysłowienia oraz zapewni w przyszłości dobrobyt szerokich mas pracujących, które stanowią podstawową siłę narodu [...]”. Uważano, że: „Socjalizm jest w danym okresie najdoskonalszym wzorcem ładu materialnego. Katolicyzm jest jedynym wzorcem ładu duchowego”<sup>2</sup>. Redakcja „Tygodnika Powszechnego” poparła kilka inicjatyw grupy związanej z „Dziś i Jutro”, brała udział w pracach paskowskiej Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Obrońców Pokoju. Dziennikarze „Tygodnika” wielokrotnie otrzymywali przyznaną przez „Dziś i Jutro” nagrodę literacką im. Włodzimierza Pietrzaka. Jednak zdecydowanie odcinało się od głoszonych przez Piaseckiego i jego ludzi koncepcji politycznych, które w pełni akceptowały marksistowską doktrynę<sup>3</sup>.

Haraczem płaconym komunistycznej władzy i przez nią wymuszonym w zamian za możliwość przedłużenia istnienia pisma były z pewnością deklaracje polityczne popierające

<sup>1</sup> Cyt. za *Memoriał Episkopatu do prezydenta KRN B. Bieruta w sprawie normalizacji stosunków Kościoła z państwem (15 IX 1946)*, [w:] *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–89*, t. 1: *lata 1945–1954*, oprac. P. Raina, Poznań 1994, s. 37–38.

<sup>2</sup> K. Łubieński, *List otwarty do Pana Juliusza Łady*, „Dziś i Jutro”, 5 XII 1948, cyt. za A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 180.

<sup>3</sup> A. Micewski, *Współrzędzić czy nie kłamać? Pax i Znak w Polsce 1945–1976*, Paryż 1978, s. 49; M. Jagiełło, „Tygodnik Powszechny” i komunizm (1945–1953), Warszawa 1988, s. 22–23; M. Łętowski, *Dwa tygodniki. „Tygodnik Warszawski” i „Tygodnik Powszechny” (1945–1953) w życiu katolicyzmu społecznego w Polsce*, „Chrześcijanin w świecie”, listopad 1985, nr 146, s. 54–55.

politykę władz, jak na przykład poparcie oficjalnej kampanii propagandowej w wyborach do sejmu w 1952 r. Na łamach „Tygodnika Powszechnego” pisano wtedy o „mobilizacji maksimum sił społecznych dla realizacji wielkich zadań państwowych, jak budowa socjalizmu”<sup>4</sup>. Były także gesty redakcji wobec niektórych funkcjonariuszy państwa komunistycznego, choćby wysyłanie życzeń noworocznych dyrektorowi Urzędu ds. Wyznań Antoniemu Bidzie w 1952 r.<sup>5</sup> Strach przed likwidacją czasopisma i aresztowaniem redaktorów wymuszała takie postępowanie. Jeden z publicystów „Tygodnika Powszechnego” – Jacek Woźniakowski – wspominał po latach: „Staliśmy wobec pytania, jak ocalić placówkę i nie zginąć w więzieniu, na co wcale nie mieliśmy ochoty”<sup>6</sup>.

Władze komunistyczne, nie przestrzegając żadnych kompromisów, dążąc krok po kroku do całkowitego podporządkowania czasopism katolickich, wymuszały na ich redakcjach zamieszczanie tekstów deklarujących ideowe poparcie dla prowadzonej polityki. Na początku 1953 r. podjęto próbę wymuszenia na prasie katolickiej „właściwego”, czyli podporządkowanego propagandzie komunistycznej, przedstawienia tzw. procesu kurii krakowskiej. „Tygodnik Powszechny”, ulegając presji władz, zamieścił komentarz, w którym stwierdzano: „Angażowanie się duchownych katolickich w antypaństwową działalność konspiracyjną jest następstwem szkodliwej i opacznej tendencji do prowadzenia walki z ustrojem. Tendencjom tym, prowadzącym do konsekwencji fatalnych dla narodu i Kościoła, należy się przeciwstawić z całą stanowczością”<sup>7</sup>.

Komentarz ten był ceną, jaką płacono za uratowanie pisma, jednak wydaje się ona zbyt wysoka, tym bardziej że komuniści systematycznie zmniejszali „Tygodnikowi Powszechnemu” pole manewru. Tekst tego komentarza powstał w wyniku dwutygodniowych negocjacji redakcji z ministrem Antonim Bidą, które prowadzono po tym, jak w końcu stycznia 1953 r. cenzura nie pozwoliła na ukazanie się „Tygodnika Powszechnego”<sup>8</sup>. Redakcja spełniła kolejne żądanie władz, licząc, że przetrwanie „Tygodnika” może okazać się dla polskiej inteligencji ratunkiem przed komunistyczną propagandą i ateizacją społeczeństwa. Warto podkreślić, że nawet sam ks. Andrzej Bardecki, który z ramienia redakcji obserwował proces, nie napisał o nim żadnego artykułu, gdyż jak po latach przyznał: „proces był całkowicie sfatuszowany, zarzuty były całkowicie wysane z palca, rozprawa dokładnie wyreżyserowana, ale mimo to sprawozdania radiowe jeszcze raz sfatuszowały tę zafatuszowaną już rzeczywistość”<sup>9</sup>.

W niecałe dwa miesiące po tym, jak „Tygodnik Powszechny” opublikował komentarz uznający winę oskarżonych w tzw. procesie kurii krakowskiej, pojawiło się kolejne żądanie władz, aby uczcić specjalnym komentarzem pamięć zmarłego właśnie Józefa Stalina. Na to redakcja „Tygodnika” się nie zgodziła, w odpowiedzi władze zakazały wydawania czasopisma.

Kompromis okazał się nie do utrzymania, komuniści bowiem chcieli uparcie włączyć wydawców „Tygodnika Powszechnego” do swojej polityki. Oczekiwano, że uda się zmusić „Tygodnik” do aprobaty dla marksizmu w podobnym stopniu, jak to uczyniła prasa wydawana przez PAX. Dalsza egzystencja czasopisma byłaby możliwa za cenę pełnej akceptacji systemu i jego metod.

Los „Tygodnika Powszechnego” w marcu 1953 r. podzielił – z podobnych powodów – wrocławski „Ład Boży”, który *notabene*, dzięki stanowczej postawie ks. Stanisława Piotrowskiego, redaktora naczelnego pisma, wcześniej nie umieścił artykułu o procesie krakowskim. W związku z powyższym ks. Piotrowski zakomunikował biskupowi Franciszkowi

<sup>4</sup> S. Murzański, „Tygodnik Powszechny” – *putapki lojalizmu*, „Arcana”, numer specjalny 2000, s. 242–243.

<sup>5</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Akta Urzędu ds. Wyznań, 18/1610.

<sup>6</sup> Cyt. za M. Jagiełło, „Tygodnik Powszechny” i komunizm..., s. 69.

<sup>7</sup> [Redakcja], *Po procesie krakowskim*, „Tygodnik Powszechny” 1953, nr 5; cyt. za M. Jagiełło, „Tygodnik Powszechny” i komunizm..., s. 70.

<sup>8</sup> J. Turowicz, *Pół wieku pod włos*, Kraków 1999, s. 18.

<sup>9</sup> Cyt. za S. Murzański, „Tygodnik Powszechny”..., s. 245.



Salezemu Korszyńskiemu, sufraganowi wrocławskiemu, gotowość rezygnacji ze stanowiska redaktora naczelnego<sup>10</sup>.

Nieuleganie naciskom władz, które na redakcjach wielu czasopism katolickich wymusiły opublikowanie stanowiska w sprawie tzw. procesu kurii krakowskiej, było niełatwe, tym bardziej że „bezpieka” kontrolowała wszystkie wypowiedzi, jakie pojawiały się w związku z procesem<sup>11</sup>, a prasa paksowska drukowała napastliwe teksty o oskarżonych, przedstawiając ich jako „dywersantów” i „szpiegów”<sup>12</sup>.

Niektóre czasopisma wybierały rozwiązania pośrednie, jak np. wychodzący w diecezji gorzowskiej „Tygodnik Katolicki”, który ograniczył się najpierw do opublikowania „Oświadczenia Episkopatu”, następnie na skutek nacisków zamieścił komentarz, oparty jednak na wcześniej drukowanym stanowisku Episkopatu. W komentarzu tym pisano: „zmuszeni jesteśmy jeszcze raz wyraźnie sprecyzować pogląd na smutne wydarzenia, które były przedmiotem procesu krakowskiego. Stanowisko nasze określiliśmy w »Tygodniku Katolickim«, drukując oświadczenie Episkopatu stwierdzające, że udział katolików, a tym bardziej duchowieństwa, w akcji podziemnej i w dywersji gospodarczej jest nie tylko spreczny z dobrem narodu, ale również szkodliwy dla działalności Kościoła katolickiego w Polsce. Stwierdzając powyższe, Episkopat zastrzega się również przeciwko tendencjom obcej propagandy, usiłującej uczynić Kościół w Polsce terenem i narzędziem politycznej działalności antypaństwowej»<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy [dalej: AIPNBy], 0445/134, Sprawozdanie Sekcji I Wydz. XI WUBP w Bydgoszczy za m-c luty 1953 r. z dnia 5 III 1953 r.

<sup>11</sup> J. Szarek, *Propaganda komunistyczna w czasie procesu Kurii krakowskiej*, mps referatu wygłoszonego podczas sesji naukowej Proces Kurii krakowskiej 21–27 stycznia 1953 r. zorganizowanej przez IPN w Krakowie 3 lutego 2003 r.

<sup>12</sup> A. Micewski, *Polityczna wymowa procesu krakowskiego*, „Dziś i Jutro”, nr 5, 1 II 1953.

<sup>13</sup> Redakcja, *Jesteśmy aktywnie nastawieni przeciwko tendencjom wszelkiej działalności antypaństwowej*, „Tygodnik Katolicki”, nr 4, 8 II 1953.



Ulica Mysia w Warszawie, zanim stanął przy niej gmach cenzury

W marcu 1953 r. te czasopisma katolickie, którym udało się dotychczas uniknąć likwidacji lub przejęcia przez stowarzyszenie PAX, przestały wychodzić. O okolicznościach zamknięcia „Ładu Bożego” ks. Stanisław Piotrowski po latach wspominał: „Od wszystkich redakcji pism katolickich zażądano, aby zamieściły artykuł o śmierci Stalina, najlepiej z fotografią. Od razu cenzorowi odpowiedziałem, że tego nie zrobię. Oświadczył, że w takim razie gazeta zostanie zamknięta. Powiadomiłem o tym biskupa Korszyńskiego, który zaprobował moją decyzję. Następnego numeru „Ładu Bożego” już nie wyszedł. Jedno z pism katolickich zamieściło tekst i też zostało zamknięte. A więc artykuł o Stalinie nie był faktycznym powodem likwidacji prasy katolickiej”<sup>14</sup>.

Grupa Bolesława Piaseckiego, wydająca dotychczas „Słowo Powszechne” i „Dziś i Jutro”, przejęła „Tygodnik Powszechny” i katowickiego „Gościa Niedzielnego”. Paksowski monopol na wydawanie prasy katolickiej sprawił, że ukazywały się tylko tytuły podporządkowane władzom komunistycznym. Komuniści pozwolili na egzystencję tylko prasie wydawanej przez „swoich” katolików. I ta prasa nie uniknęła represji ze strony aparatu bezpieczeństwa, który swoją inwigilacją obejmował także „Słowo Powszechne”. W marcu 1954 r. funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszcy, pod pretekstem obawy, że bydgoska redakcja „Słowa Powszechnego” może zostać wykorzystana „przez wrogie elementy do wrogiej działalności skierowanej do walki z ustrojem Polski Ludowej”, przystąpili do jej systematycznej inwigilacji, rozpoczynając akcję o kryptonimie „Sława”<sup>15</sup>.

Czasopisma katolickie, aby uratować się przed likwidacją, musiałyby zapłacić cenę, którą byłoby bezwarunkowe przyjęcie stawianych przez władze komunistyczne warunków. Oznaczało to całkowite podporządkowanie prasy katolickiej władzom i gotowość do zamieszczenia artykułów wyrażających poparcie dla ich polityki. Niespełnienie tych oczekiwań stało się przyczyną likwidacji wszystkich niezależnych tytułów katolickich.

<sup>14</sup> [rozmowa z ks. Stanisławem Piotrowskim], „Ład Boży”, nr 11, 31 V 1992.

<sup>15</sup> AIPNBy, 069/1148, [sprawa obiektowa o kryptonimie „Sława”].